PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 26 LIPCA 1948 ROKU — Nr 203 (1128)

Szantaż nie udał się!

Spokojne i zdecydowane stanowisko ZSRR położyło kres prowokacyjnej kampanii anglosaskich podżegaczy w sprawie Berlina

MOSKWA (PAP). W komentarzu do ostatnich manewrów rządu amerykańskiego w związku z sytuacją w Niemczech „Izwiestia" podkreśla, że polityka USA znalazła się obecnie w ślepym zaułku. Awanturnicze posunięcia Anglosasów w Niemczech zwróciły się przeciwko nim samym, a kampania szantażu i psychozy wojennej, podjęta wokół sprawy Berlina, spełzła na niczym wobec spokojnej i zdecydowanej postawy władz radzieckich.

„Świat przekonał się raz jeszcze — pisze dziennik, — że słowom radzieckim towarzyszą zawsze czyny. Związek Radziecki, który — zgodnie z Umową Jałtańską i Poczdamską — przyjął na siebie szereg zobowiązań, wprowadza je konsekwentnie w życie w swojej strefie okupacyjnej i walczy o realizację tych postanowień w całych Niemczech. Najlepszym przykładem konsekwencji tej polityki jest decyzja w sprawie aprowizacji Berlina.

Rozdmuchiwanie psychozy wojennej wokół „sprawy Berlina" — kontynuuje „Izwiestia" — miało jednak na celu nie tylko bezskuteczne oczywiście, szantażowanie Związku Radzieckiego. Chodziło tu równocześnie o nacisk na najsłabsze i najmniej pewne ogniwa Unii Zachodniej, a mianowicie na Francję i Beneluks, zaniepokojone ostatnimi posunięciami Anglosasów w Bizonii.

Zasadniczym celem konferencji Unii Zachodniej w Hadze było właśnie stłumienie tej niepożądanej dla Anglosasów reakcji we Francji i w krajach Beneluksu, zastraszenie tych państw „konfliktem berlińskim", oraz jeszcze silniejsze przywiązanie ich do rydwanu amerykańskiego. Pod osłoną tajemnicy, którą okryte były rozmowy haskie, odbywało się usilne przekonywanie „wahających się partnerów bloku zachodniego".

Prowokatorzy z USA przy pracy

Najpierw były kule wymierzone z pistoletu najemnego mordercy w pierś Palmiro Togliatti, wodza włoskiej klasy robotniczej.

W kilka dni później bomba rzucona przez najemnego mordercę zadała 33 rany tow. Tokudo, sekretarzowi generalnemu Japońskiej Partii Komunistycznej.

Powszechnie wiadomo, że i Palmiro Togliatti i Tokudo znajdowali się na liście działaczy robotniczych, których działalność uznana została za szczególnie niebezpieczną dla amerykańskich giełdziarzy, liście opublikowanej niedawno przez amerykański Departament Stanu. Rząd amerykański wyraźnie wzywał do zniszczenia, do zamordowania tych działaczy robotniczych, którzy odważnie demaskowali politykę amerykańskich imperialistów, zmierzającą do przekształcenia niezależnych państw Europy, Azji i Afryki w kolonie USA, a narody tych krajów w niewolników dolara.

Dla nikogo dziś nie ulega wątpliwości czyja wola dyrygowała rękoma zbirów-zamachowców faszystowskich. Za mordercami stoją jak cienie agenci- prowokatorzy wywiadu USA. Pisze się dziś zresztą o tym nawet w prasie zachodniej, a w swoim cyniźmie rządzące amerykańskie kliki gangsterskie nie usiłują nawet prostować faktów przytaczanych przez prasę.

Trudno zresztą byłoby przeczyć. Ogłoszona przez Departament Stanu lista rewolucyjnych działaczy robotniczych, niewygodnych bankierom USA, do zniszczenia których nawoływali jest dokumentem, którego obalić nie sposób.

Zbrodnicze zamachy na życie wodzów włoskiej i japońskiej klasy robotniczej są tylko jednym ogniwem w łańcuchu podłych prowokacji organizowanych i finansowanych z bezczelną nieraz otwartością przez imperialistów amerykańskich we wszystkich niemal krajach świata w tej liczbie w samych Stanach Zjednoczonych.

Truman i Dewey, Marshall i Clay, Forrestall i Dulles, cała sfora pomniejszych agentów imperializmu amerykańskiego zazdrościła laurów Goeringowi i Himmlerowi, Goebbelsowi i Rosenbergowi, hitlerowskim mistrzom prowokacji i mordu.

Tę właśnie hitlerowską prowokatorską szkołę poznać można i w ostatniej prowokacji zastosowanej przez władze amerykańskie wobec Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych i jej przywódców tow. tow. Fostera, Dennisa i innych, których aresztowano pod zarzutem, że działalność ich podobnie jak i działalność Partii nosiła rzekomo charakter wywrotowy.

Ukartowany z góry cel tej afery jest jasny i inspiratorzy tej kiepsko zaaranżowanej prowokacji nie ukrywają go bynajmniej. Idzie im o rozwiązanie Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, zapędzenie jej w podziemie, aresztowanie i uwięzienie jej działaczy, a przede wszystkim o zastraszenie społeczeństwa amerykańskiego, o utrudnienie kampanii wyborczej trzeciemu kandydatowi na Prezydenta USA Henrykowi Wallace'owi, którego rosnące wpływy wśród postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego coraz bardziej niepokoją i Trumana i Dewey'a.

Można nie wątpić, że prowokatorom amerykańskim nie powiedzie się lepiej niż ich hitlerowskim mistrzom. Wcześnej trochę, czy późnej broń prowokacji, której używają obróci się przeciw nim i jak bumerang spadnie na ich głowy.

W tej trudnej chwili, jaką przeżywa dziś amerykański ruch robotniczy, pragniemy zapewnić robotników USA, że ich polscy bracia-robotnicy są z nimi. Święta sprawa wyzwolenia klasy robotniczej o którą toczycie dziś tak ciężkie boje — zwycięży!

E. U.

Uchwały Rady Ministrów

Zmiana dekretu o urlopach pracowniczych- Dekret o uregulowaniu opłat komornianych

WARSZAWA PAP. — Analogicznie do przyjętej w czerwcu br. uchwały o państwowej akcji oszczędnościowej Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą oszczędności w instytucjach i organizacjach społecznych w samorządzie gospodarczym i zawodowym. Przewidywane oszczędności w tych instytucjach wyniosą ok. 21 miliardów zł., co łącznie z państwową akcją oszczędności da krajowi około 130 miliardów złotych do końca br. Uchwała przewiduje w wyżej wymienionych organizacjach zastosowanie oszczędności w wysokości nie mniejszej niż 2,3 proc. kwoty całorocznego budżetu na rok 1948.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie obowiązującej od roku 1922 *ustawy o urlopach pracowniczych*. Na podstawie tej uchwały uzyskują prawo do urlopów pracownicy drobnych zakładów pracy (zatrudniających do 4 pracowników), dotychczas pozbawieni urlopów wypoczynkowych. Nadane zostało również prawo do urlopów pracownikom młodocianym *już po upływie półrocznej pracy w danym zakładzie w wysokości 7 dni.*

Przyjęty dekret przewiduje, że urlopów wypoczynkowych udziela się zasadniczo w czasie *od 1 kwietnia do 31 października i od 1 grudnia do 28 lutego*. Wynika z tego, że *w marcu i listopadzie nie można przymuszać pracowników do wykorzystywania swych urlopów.*

Następnie odbyło się *pierwsze czytanie projektu dekretu o wynajmie lokali, którego ostateczne przyjęcie przez Radę Ministrów nastąpi we wtorek dnia 27 bm.*

Projekt ten przewiduje *uregulowanie opłat komornianych za wynajem lokali mieszkalnych i użytkowych w stopniu, umożliwiającym racjonalną eksploatację oraz bieżące i kapitalne remonty*. Dla pokrycia kosztów kapitalnego remontu domów mieszkalnych przewiduje się powołanie ogólnokrajowego oraz powiatowych i miejskich Funduszów Gospodarki Mieszkaniowej. Dotychczasowe opłaty za świadczenia pozostają w mocy.

Podwyżka czynszów komornianych nie dotyczy pracowników państwowych, samorządowych oraz wszystkich innych osób, których główną podstawą utrzymania jest stosunek pracy najemnej lub zawodowa twórczość, działalność naukowa, artystyczna, literacka i publicystyczna, nie dotyczy również emerytów, osób pozostających chwilowo bez pracy itp.

Francuzi opuszczają Berlin

BERLIN (PAP.) Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach zaobserwowano duży ruch w punkcie granicznym Marienborn w związku z masowym napływem Francuzów, wyjeżdżających z Berlina.

W dniach od 16 do 21 lipca granicę międzystrefową przeszło 553 przedstawicieli francuskiego zarządu wojskowego w Berlinie razem z rodzinami. Wśród opuszczających miasto zaobserwowano oficerów różnych stopni wojskowych do pułkownika włącznie. Niektórzy z oficerów francuskich oświadczyli, że masowy wyjazd Francuzów z Berlina wywołał duże niezadowolenie w tamtejszej kolonii amerykańskiej.

Według tej samej agencji, zanotowano szereg wypadków przechodzenia międzystrefowej granicy przez oficerów amerykańskich, którzy omijają posterunki radzieckie.

Marie toruje drogę de Gaulle'owi

do objęcia reakcyjnej dyktatury we Francji

PARYŻ (PAP). — Andre Marie, któremu prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, wygłosił w sobotę przed południem przemówienie w Zgromadzeniu Narodowym. W przemówieniu tym, którego oczekiwano z wielkim zainteresowaniem we francuskich kołach politycznych, *Marie zakreślił program przyszłego rządu.*

W odniesieniu do problemu niemieckiego Marie oświadczył, że *zalecenia konferencji londyńskiej oraz sformułowanie przez Generalne Zgromadzenie zastrzeżenia, które przyszły rząd zamierza wziąć pod uwagę, będą stanowiły podstawę polityki francuskiej wobec Niemiec.*

Marie wystąpił w swym przemówieniu jako całkowity zwolennik planu Marshalla, podkreślając równocześnie trudną sytuację gospodarczą, w jakiej Francja się obecnie znajduje. Według słów Marie, brak dewiz stawia pod znakiem zapytania handel Francji nawet z jej sąsiadami.

Marie podkreślił konieczność daleko idących wewnętrznych reform i zapowiedział, że *rząd jego zwróci się do parlamentu z wnioskiem o przyznanie specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie ekonomicznej. Przemysł znacjonalizowany znajdzie się „pod specjalną opieką" rządu.*

Marie oświadczył, że w razie przyjęcia jego programu, powoła do życia *ścisły gabinet złożony z wypróbowanych i zasłużonych polityków.* Ten mały gabinet o ograniczonej ilości członków będzie miał nazwę — według projektu Marie — *„Stałej Rady Rządowej".*

Po przemówieniu Marie, przyjętym życzliwie przez prawicę i centrum, rozpoczęła się debata. *Jako pierwszy zabrał głos poseł komunistyczny — Billoux, oświadczając, że rząd, który Marie zamierzał utworzyć, stanowi dalszy krok w kierunku dopuszczenia de Gaulle'a do władzy.*

PARYŻ PAP. — Francuskie zgromadzenie narodowe po całodziennych debatach 352 głosami przeciwko 110 udzieliło desygnowanemu premierowi radykałowi Andre Marie tzw. inwestytury, tj. upoważnienia do sformowania nowego rządu.

Pomoc ZSRR dla Bułgarii

Redukcja długów wojennych o 50 procent

SOFIA PAP. — Radziecki charge d'affaires w Bułgarii — Lewiczkin zawiadomił rząd bułgarski, że rząd ZSRR — uwzględniając prośbę Bułgarii — postanowił wyrazić zgodę na zmniejszenie należnych mu na mocy traktatu pokojowego odszkodowań wojennych.

Rząd radziecki zgodził się obniżyć o połowę z 9 milionów dolarów do 4 i pół miliona — sumę należną Związkowi Radzieckiemu z b. aktywów niemieckich w Bułgarii. Równocześnie ZSRR zrzekł się pretensji do sumy 2.970 milionów lew z tytułu szkód wyrządzonych na tych aktywach w okresie, kiedy znajdowały się one pod kontrolą b. bułgarskich organów rządowych.

Rząd radziecki postanowił również przekazać Bułgarii urządzenia handlowe i transportowe, należące do ZSRR w Bułgarii za połowę ich wartości, ustalonej pierwotnie na sumę 576 milionów lew.

Rząd bułgarski wyraził radzieckiemu charge d'affaires podziękowanie za decyzję rządu ZSRR stanowiącą nowy dowód przyjaźni

Aresztowanie współwinnych tragicznej śmierci 24 harcerek

WARSZAWA PAP. — U Prezesa Rady Ministrów odbyła się 24 bm. konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów i przedstawicieli organizacji społecznych, które prowadzą w bieżącym sezonie obozy letnie.

Konferencja poświęcona była sprawie omówienia całokształtu spraw, związanych z dochodzeniami, prowadzonymi przez odpowiednie władze przeciwko winnym wypadku na jeziorze Korbno.

Jak wiadomo, w toku dochodzenia aresztowani zostali: administrator zespołu rybackiego Terlecki Wacław i przewoźnicy Markiewicz i Rudnicki.

Po konferencji wydano szczegółowe zarządzenia, mające na celu zapewnienie wszystkim obozom maksymalnego bezpieczeństwa.

Narada aktywu PPR w Filmie Polskim

Dziś, dnia 25. 7. 1948 r. o godz. 10 odbędzie się w sali kina „Tęcza" narada aktywu PPR — pracowników „Filmu Polskiego" poświęcona omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR.

Całkowita izolacja KPJ

Żadna partia robotnicza nie bierze udziału w Kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy" donosi: **„Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii, który zaczął się 21 lipca w Belgradzie, odbywa się w warunkach całkowitej izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego. Ani jedna komunistyczna partia na świecie nie wydelegowała swego przedstawiciela, mimo, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna rozesłała liczne zaproszenia.**

Decyzja partii komunistycznych ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Albanii oraz Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Polskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej itd., które całkowicie solidaryzowały się z uchwałami Biura Informacyjnego **odrzucając zaproszenie na kongres Komunistycznej Partii Jugosławii.**

Wobec faktu takiej całkowitej izolacji, specjalnego znaczenia nabiera wiadomość podana przez jedną z zagranicznych rozgłośni, że **jedyna organizacja, która dla celów prowokacyjnych przyswoiła sobie nazwę Partii Komunistycznej Szwajcarii, wyśle swoich delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii.** Wiadomo wszystkim, że organizacja ta, która pojawiła się w marcu 1945 r. **jest trockistowską organizacją pozostającą na usługach policji i wywiadu zagranicznego.** Została ona zdemaskowana jeszcze w 1946 r. na łamach prasy radzieckiej („Prawda" z 13 kwietnia 1946 r.), jako **przestępcza, prowokatorska grupa trockistowska.** Celem tej grupy było zwalczanie „Partii Pracy" w Szwajcarii, która broni interesów klasy robotniczej i pracujących Szwajcarii, zwalczanie ruchu komunistycznego i demokratycznego. Działacze szwajcarskiej „Partii Pracy" szeroko znani w międzynarodowym ruchu robotniczym nieraz demaskowali wspomnianą **szajkę, pozostającą na żołdzie przemysłowców i zagranicznego wywiadu imperialistów.**

Jest więc bardzo znamienne, że właśnie ta **prowokatorska, trockistowska organizacja z gruntu wroga dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, — wyraziła chęć, jak doniosła pewna zagraniczna rozgłośnia: — wysłania delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii.**

Ceny zboża — bez zmian

WARSZAWA PAP. — W związku z notatką podaną przez część prasy w sprawie cen zbóż i przetworów zbożowych, dyrekcja Państw. Zakładów Zbożowych komunikuje, że ceny płacone za zboże nie uległy żadnym zmianom i podawane są bieżąco przez giełdy zbożowo - towarowe.

Pod hasłem walki o pokój

i powrót do polityki Roosevelta — idzie do wyborów partia Wallace'a

FILADELFIA, PAP. — Pierwsza sesja konwencji partii Wallace'a rozpoczęła się 23 lipca przy udziale 3-ch tysięcy delegatów z całej Ameryki, wśród których przeważają przedstawiciele świata pracy, organizacji młodzieżowych, kół intelektualnych USA. Konwencja odbywa się *pod hasłem walki o pokój międzynarodowy* i *powrót do polityki Roosevelta.*

Przemówienia wygłoszone na otwarciu konwencji, podkreślają konieczność utworzenia nowej partii politycznej, która realizowałaby program postępowy wewnątrz kraju, oraz politykę pokojową w stosunkach międzynarodowych.

Przewodniczący komitetu narodowego wysuwającego kandydaturę Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych — Benson oświadczył, że *nowa partia przedstawia narodowi amerykańskiemu do aprobaty program pokoju i dobrobytu, obrony praw obywatelskich w USA, walki z inflancją i atakami na prawa świata pracy w Ameryce.*

Benson zaznaczył że nowa partia nie będzie szczędzić wysiłków, *aby naród amerykański dowiedział się prawdy o kryzysie moralnym i politycznym, który jest wynikiem rządów oligarchii finansowej i wojskowej w Ameryce.*

Przemówienie Baldwina, kierownika kampanii wyborczej trzeciej partii, zawierało opis szykan i represji rządu przeciw rosnącemu ruchowi skupiającemu się wokół haseł nowej partii.

Baldwin przypomniał słowa Roosevelta, wypowiedziane przed śmiercią, *że Ameryka potrzebuje Wallace'a i stwierdził, że rzesze wyborców zrozumiały, że partia demokratyczna, jest w stanie całkowitego rozkładu i garną się coraz bardziej do szeregów Trzeciej Partii.*

Policja włoska walczy z robotnikami

RZYM PAP. — Znaczne oddziały zmotoryzowanej policji włoskiej wtargnęły na teren fabryki „Breda" w Sesto san Giovanni koło Mediolanu, gdzie przystąpiły do rewizji magazynów. Na alarm syren zakładowych, do fabryki przybyły tysiące robotników z innych zakładów, celem obrony robotników „Bredy" zaatakowanych w sposób brutalny przez policję. Oddziały policyjne zmuszono do wycofania się.

Na znak protestu robotnicy fabryczni ogłosili kilkugodzinny strajk.

Pod groźbą strajku powszechnego w całej prowincji, policja musiała zwolnić sekretarza mediolańskiego związku elektryków, oraz sekretarza związku pracowników budowlanych w mieście Terni.

Obrady polsko-czechosłowackiej komisji rolniczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko - czechosłowackiej komisji rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

Z Pragi przybyła delegacja czechosłowacka, złożona z 25 osób, z przedstawicielem ministerstwa rolnictwa nż. Lamberkiem jako przewodniczącym.

Ze strony polskiej biorą udział w obradach członkowie sekcji polskiej Komisji pod przewodnictwem dyr. dep. rolnictwa CUP inż. Rzendowskiego.

Łódzki świat pracy protestuje

przeciw zbrodniczym zakusom międzynarodowego imperializmu

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, wobec zamachu na osobę tow. Togliattiego, przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiej klasy robotniczej, powziął rezolucję wyrażającą głębokie oburzenie przeciwko zbrodniczym metodom faszystowskiego rządu chrześcijańskiej demokracji de Gaspieri'ego.. Polska klasa robotnicza przesyła wyrazy pełnej solidarności włoskiej klasie robotniczej i Włoskiej Partii Komunistycznej, które prowadzą ciężką walkę z rodzimą reakcją — pachołkiem amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy polscy przesyłają robotnikom włoskim braterskie pozdrowienie i słowa otuchy do walki, w pełnej świadomości, że ich walka jest naszą walką, jest walką międzynarodowego proletariatu przeciwko faszystom, przeciwko zbrodniczej reakcji, przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom, walką o sprawiedliwość społeczną, o pokój na świecie.

Haniebne prowokacje imperialistycznych burzycieli pokoju nie załamią, ale pobudzą czujność i siły klasy robotniczej całego świata.

* *

Na zebraniu Kół Sądowych PPR i PPS obejmujących Sąd Najwyższy, Apelacyjny i Okręgowy w Łodzi uchwalona została jednogłośnie rezolucja, w której zebrani przyłączają się do głosu klasy robotniczej oraz całego świata kultury i postępu, potępiającego sprawców zamachu na sekretarza Komunistycznej Partii Włoskiej tow. Togliatti'ego.

Zamach na Togliatti'ego, jednego z najlepszych synów klasy robotniczej całego świata jest dowodem, że wróg klasowy inspirowany przez kapitał amerykański chwyta się faszystowskich metod indywidualnego terroru.

Zamach na Togliatti'ego nie wytrąci nas z równowagi. Wzbudza tylko i zaostrza naszą czujność przed wrogiem klasowym, którego macki sięgają i granic Polski. Odpowiedzią na ten zamach będzie również udział sądowników, członków partii robotniczych, w walce z przejawami reakcji przede wszystkim na naszym odcinku pracy, na odcinku wymiaru sprawiedliwości.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: Na prowokację włoską odpowiemy silnym uderzeniem po niedobitkach rodzimej reakcji — aż do jej całkowitego zniszczenia.

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Szkolenia PPR i PPS

Wojewódzka Komisja Szkolenia PPR i PPS zawiadamia, że dn. 26 lipca br. odbędzie się **w świetlicy K.W. PPR w Łodzi ul. Piotrkowska 55 odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Komisji Szkoleniowych.**

Obecność obowiązkowa.

Sprawca zamachu na siedzibę ONZ

oddał się w ręce policji

NOWY JORK (PAP). — Stefan Supina, który dokonał przed dwoma dniami zamachu na siedzibę ONZ, zrzucając z samolotu środki wybuchowe, oddał się w ręce policji w New Haven.

Supina będzie oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. Policja, przeszukująca teren niedoszłego zamachu, znalazła kopertę zaadresowaną do Generalnego Zgromadzenia ONZ. W kopercie tej były papiery Supiny, wydane przez jedną z jednostek wojskowych, na których widniał duży napis czerwonym atramentem: „Mamy dość wojny— chcemy pokoju".

Wpłaty na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP — SAP). — Stan konta Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wynosił na dzień 20 bm. *269.744.659 zł.* Na sumę tę złożyły się wpłaty na cegiełki od członków obu partii, wpłaty różnych instytucji, oraz zbiórka 1-szo Majowa. Niżej załączona tabelka daje dokładny obraz wpłat poszczególnych województw oraz wpływ z innych źródeł:

Woj. śląsko-dąbrowskie	29.937.471 zł
Warszawa m.	27.424.504 „
Woj. poznańskie	16.543.374 „
„ wrocławskie	14.300.299 „
„ szczecińskie	12.482.499 „
Łódź m.	10.738.087 „
Woj. krakowskie	10.221.612 „
„ bydgoskie	10.188.250 „
„ łódzkie	6.640.449 „
„ warszawskie	6.010.286 „
„ gdańskie	5.017.817 „
„ kieleckie	4.707.502 „
„ lubelskie	4.619.773 „
„ rzeszowskie	4.553.688 „
„ olsztyńskie	4.220.180 „
„ białostockie	2.430.939 „
Z wpłat różnych instytucji	65.704.096 „
Ze zbiórki 1-szo Majowej	33.111.333 „
Z sum drobnych	2.000 „

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(Ciąg dalszy)

Promień reflektora szybko odnalazł „Kobe-Maru" (śród czarnej wody błyszczała jak mól), obmacała szkunę z obu stron i legł na wodę... Wtedy Kołoskow, sygnalista i ja krzyknęliśmy razem: „Baczność".

We wzburzonej przez huragan, rozszalałej wodzie tarzali się dwaj ludzie. Bili się. Ogłuszenie uderzeniami fal, gnietli, dusili, topili jeden drugiego, rozdziawiając usta, aby nabrać powietrza, zachłystywali się, ślepli w świetle reflektora, nie wypuszczając jednak gardła przeciwnika. Co chwila zapaśnicy wylatywali wysoko ponad poziom statku , ponad głucho jęczące morze i padali w dół razem z falami.

Fala rozdzieliła ich. Rzucili się znowu na siebie. Gdyśmy się zbliżyli do miejsca utarczki i rzucili linę, koniec jej uchwycił tylko jeden z pływaków...

Był to Gutorow.

Okrwawiony i osłabły, położył się twarzą do pokładu mamrocząc:

— Tam na szkunie... Kosicyn... sam jeden.

— Pełną parą! — podał komendant Kołoskow.

„Śmiały" drgnął, ale nie ruszył się z miejsca.

— Rozkaz! — odpowiedziano z maszynowni.

— Maszynownia!

Saczkow odpowiedział coś niezrozumiałego.

Woda za rufą zbielała, kadłub zatrząsł się, zaskrzypiał od gwałtownych szarpnięć i zaczęliśmy się posuwać z szybkością statku lewaru.

Kołoskow kazał obejrzeć śrubę. Trzymała nas lina holownicza. Ogromny, napęczniały zwój liny kręcił się za rufą „Śmiałego", hamując nasze posuwanie się i możność manewrowania. Widocznie z pokładu szkuny została zmyta cała masa liny manilskiej i kuter, naskoczywszy z rozpędu na linę, poplątał i nakręcił na śrubę jakie sto metrów mocnego włókna.

Zatrzymawszy maszynę, poleźliśmy do wody, by rozrąbać i rozplątać pętle, bocman zaś tymczasem szczękając zębami, meldował dowódcy, co się stało na szkunie.

...Kosicyn był przy sterze Guaorow oglądał linę. W tym woda stłukła szybę na mostku szturmańskim.

Usłyszawszy brzęk szkła, Japończycy zaczęli walić w drzwi prowadzące na pokład. Gutorow pobiegł do kajuty i umocnił drzwi wiosłem (zasuwka była zbyt słaba). W tej właśnie chwili z jakiejś dziury, możliwie ze skrzyni na liny wylazł „rybak". Zdążył rąbnąć nożem koniec liny i rzucił się bocmanowi pod nogi szkuna zaś pochyliła się w tym momencie na burtę... Co stało się z Kosicynem, Gutorow nie wiedział. Wypił szklankę spirytusu i okręciwszy się liną, wlazł znowu do wody, ponieważ nikt, prócz bocmana nie mógł przebywać pod wodą dłużej niż pół minuty.

Oczyściliśmy śrubę, lecz w dalszym ciągu staliśmy na miejscu. Walec został zerwany, mutra rozklekotana. Motor sapał, jak zaszczuty zwierz, „Śmiały" nie mógł ruszyć nawet przeciw wiatrowi...

„Śmiały" przekształcił się w boje, szkunę zaś unosiło coraz dalej i dalej. Reflektor oświetlał już tylko wierzchołki masztów. Długo kłaniały się morzu na wszystkie cztery strony — maleńkie jasne trawki wśród gniewnej przestrzeni wodnej, — aż wreszcie znikły z oczu.

Nie chce się nawet wspominać o tym jak spędziliśmy noc. Muszę tylko powiedzieć, że nie bacząc na dziesięciostopniowy wiatr, na pokładzie było dość gorąco, a w ładowni prócz pompy motorowej pracowały bez przerwy cztery pompy podręczne.

Morze zdruzgotało zewnętrzny pokład od pomostu do szpila, zmyło łódkę i na domiar wszystkiego stłukło szkło reflektora, mocno pokaleczywszy odłamkami sygnalistę Sażyna.

O świcie ujrzeliśmy zniekształcony kuter i gniewną mętno-szarą wodę.

Z nieprzerywającym się wyciem syreny zbliżał się do nas łamacz lodów „Truwor". Kołoskow był jakby lodowa chmura. Odwróciwszy się od „Truwora", kazał szykować linę holowniczą.

O świcie postawiono na nogi cały posterunek.

Nie czekając na nasz pawrót do portu dowódca brygady wysłał na morze sześć kutrów i trzy samoloty. Piesze i konne patrole podążyły w ślad za szkuną na południe, badając każdą zatoczkę.

Tego samego dnia zmieniwszy walec okrętowy i gwint, wyszliśmy znowu na morze. Huragan ucichł, widnokrąg był czysty. Nikt z rybaków na sto mil na południe od przylądka Sokolinego nie widział świateł tonącej szkuny. Dopiero na czwarty dzień dowiedziano się o losie „Kobe-Maru". A oto, co się stało z Kosicynem...

Towarzyszu dowódco! — krzyknął Kosicyn.

Nikt nie odpowiedział. Kadłub szkuny huczał od uderzeń. Na pokładzie zlewając się z morzem wrzała woda.

Złożył dłonie w trąbkę i jeszcze raz krzyknął w ciemność, w której migotały na wierze grzbiety fal.

— Towarzyszu dowód-co!

*

Był sam jeden na mokrym pokładzie, oświetlonym jedynie bielą piany. Chęć ujrzenia towarzyszy, ujrzenia chociażby z dala zarysów kutra pogranicznego opanowała go z nieprzezwyciężoną siłą. Kosicyn krzyczał nadal, obracając się na wszystkie strony, ponieważ stracił wszelką orientację. Od czasu do czasu robił przerwę, by nabrać tchu i nasłuchiwać, lecz bezustanny, głuchy ryk morza tłumił wszystkie pozostałe dźwięki.

Nagły płomień światła zmusił Kosicyna do obejrzenia się. Z prawej strony dziób szkuny oświetlało przeskakując z fali na falę światło reflektora. Światło słabło coraz bardziej. Dalekie, rozpływające się w pyle wodnym, którym było przesiąknięte powietrze, światło cierpliwie szukało szkuny. I Kucinowi, nie bacząc na zimno i mokry kitel, zrobiło się odrazu weselej i cieplej. Morze jest ogromne, ale człowiek w nim nie zginie. Teraz szkuna nie ucieknie.

Wrócił do koła sterowego i usiłował ustawić szkunę dziobem prostopadle do fali. Lecz to mu się nie udało. Pozbawiona możności posuwania się, „Kobe-Maru" miotała się na wszystkie strony, podstawiając burty pod uderzenia fal.

Tymczasem odległość zwiększyła się. Fale stawały się coraz zacieklejsze. Reflektor oświetlał tylko końce masztów. „Śmiały" nie mógł widać przezwyciężyć fal. Z ziębnięty Kosicyn, zmrużywszy oczy, starał się zorientować w światłach sygnalizacyjnych, migających na „Śmiałym" Były urywane., prawie bez związku.

c. d. n.

FELIKS PODSTAWKA DO ŻONY W MIEŚCIE.

„Pomoc" zdzirusów

Kochana Pelasiu!

Usiedliśmy sobie wczoraj pod tą pachnącą lipą, wieczór piękny i cichy, tylko opodal jakaś letniczka się fatalnie wydzierała:

— Wszy-y-stkie rybki śpią w jeziorze, plum, plum, plum, plum, plum, plum, plum...

— No, i jak wam się podoba?—zapytałem — to, co ta pani śpiewa?

— Przede wszystkim nie śpiewa—sprostował zaraz Kamionak — tylko wyje, po drugie nie rybki — a Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej, po trzecie — nie w jeziorze — a w Jeziorach...

— W Jeziorach? — pochwycił Berlak.— Może w tych Jeziorach, coś pan już o nich gadał?

A pewnie, że w tych — odparł Kamionka. — A bo co?

— Nic — rzekł Berlak. — Tylko pisało o niej w „Głosie", że sytuacja mieszkańców jest jeszcze nie do pozazdroszczenia, że ludziska mieszkają nadal w zabudowaniach prowizorycznych, że brak niezbędnych maszyn gospodarskich i wobec tego przydałby się ośrodek maszynowy...

— Ośrodek? — gwizdnął wesoło Kamionka. — Ośrodek maszynowy to tam już jest.

— Ejże? — zdziwił się Maciej. — Pisało przecie, że niema?

— Niema spółdzielczego, samopomocowego, ale jest prywatny, zorganizowany przez chłopów z innych wsi...

— Aha — domyśliłem się — bratnia pomoc sąsiedzka?

Na to Kamionka aż splunął z obrzydzenia.

— Bratnia pomoc, pan powiadasz? — wykrzyknął. — Psubratnia chyba! — A wiesz pan, kto te maszyny wygadza? Bogacze chłopscy, cwaniaki, i zdzirusy, co za pożyczenie żniwiarki na godzinę żądają ni mniej ni więcej tylko... pół metra żyta! Rozumiecie?

Nie bardzo żeśmy mogli pojąć takie paskarstwo, ale przecie wiadomo, kto musi — ten płaci.

— No, to właśnie — wtrącił Maciej — ten ów „Głos", o którym zaznaczyłem chce to zmienić i żąda spółdzielczego ośrodka maszynowo-traktorowego, w miejsce prywatnych spekulacyjnych!

O czym ci donoszę, całując cię serdecznie

Twój Felek.

Resztówki Z. S. Ch. są zaniedbane

Bogaczy i spekulantów trzeba usunąć od kierownictwa

We wczorajszym numerze „Głosu Chłopskiego" omawialiśmy szereg spraw związanych ze złą gospodarką finansową w wielu spółdzielniach. Dzisiaj spróbójemy omówić trudności spółdzielczości z innej strony a mianowicie w gospodarce w resztówkach.

Wiadomo powszechnie, że w wyniku reformy rolnej pewne tereny zostały nierozparcelowane. Są to najczęściej stawy, ogrody, parki i ziemia orna. Resztówki te znajdują się w administracji poszczególnych spółdzielni. Zadaniem tychże resztówek jest stać się ośrodkiem kultury rolnej, która by promieniowała na całą okolicę. Przez odpowiednią gospodarkę **resztówki mogą się stać wzorem do wyższej i lepszej formy gospodarowania, dając początek spółdzielniom wytwórczym.**

Takie było założenie, w praktyce jest jednak często niestety inaczej. W dużej liczbie wypadków resztówki nie tylko, że nie cają dochodu, ale wręcz przeciwnie **przyczyniają się jeszcze do większenia deficytu w spółdzielniach.** Powody takiego stanu rzeczy są dwojakiego rodzaju: **zła gospodarka administratorów i nierozstrzygnięta dotychczas sprawa parcelantów.**

Zła gospodarka wielu administratorów w wielkim stopniu przyczynia się do deficytu resztówek powodując ich ruinę. Oto co się dzieje np. **w ośrodku Solec. Kierownik ośrodka ob. Piasecki Walenty utrzymuje w resztówce swoje trzy krowy, konia i świnie, a resztówka nie posiada żywego inwentarza,** zaś pan Piasecki łaskawie **„wypożycza" w czasie robót w polu swój sprzężaj, biorąc słone ceny.** Widząc taką gospodarkę parcelanci spasają zboże, **co oczywiście wpływa ujemnie na gospodarkę.** Taka sama mniej więcej jest sytuacja w Straszowej Woli, resztówce o obszarze 12 ha, w Miednie Murowanej, w Stawowickach i w Korytkowie.

Meldunki są z wielu resztówek prawie jednakowe: **brak inwentarza, budynki się walą, deficyt w gospodarce.**

Jakie wyjście z tej sytuacji?

Po pierwsze wprowadzić **osobistą odpowiedzialność za złą gospodarkę, po wtóre musi być kontrola czynnika społecznego na wsi i częste odwiedziny lustratorów z Województwa.** Ale to wszystko nie rozwiąże zagadnienia jeśli w spółdzielniach nadal **bruździć będzie element spekulancki i bogacze.** Gospodarka w resztówkach zostanie wówczas uzdrowiona, gdy w zarządach spółdzielni nie będzie więcej elementu spekulacyjnego, wrogiego naszej obecnej rzeczywistości.

Resztówki ZSCh muszą stać się wzorowymi **naprawdę spółdzielczymi gospodarstwami,** które dadzą dochód członkom spółdzielni i stały dodatkowy dochód członkom spółdzielni ZSChł., przede wszystkim mało i średnio rolnym gospodarzom.

Nie można dopuszczać naprzykład do tego, aby resztówki były dzierżawione. — Dzieżawcy, najczęściej bogaci chłopi przez rabunkową gospodarkę doprowadzają resztówkę do zupełnej ruiny, a z drugiej strony resztówka nie może spełnić swojego zadania — ośrodka wzorowej gospodarki spółdzielczej.

Członkowie spółdzielni ZSCH muszą mieć bezpośredni udział w gospodarowaniu i w kontroli resztówki — wtedy będą one mogły spełnić swoje zadanie.

(Sm.).

czytelnicy piszą

Mało- i średniorolni gospodarze

powinn wziąć w swoje ręce zarządy gminn

Pan Baliński Henryk jest sekretarzem naszego urzędu gminnego jeszcze z czasów przedwojennych.

Podczas okupacji, gdy jakiś biedny gospodarz zalegał w podatkach, to pakował on go do więzienia w Zawadach. Tak się stało z Adamczykiem Wojciechem, Chmalem i wielu innymi. Za to bogaci chłopi, których stać było na jakiś „prezent" siedzieli sobie jak u Pana Boga za piecem, mimo, iż winni byli po kilka i kilkadziesiąt metrów zboża.

Po wyzwoleniu ob. Baliński stał się wiernym wyznawcą p. Mikołajczyka i rozwoził po gminie legitymacje PSL-u z podpisem „wodza". Przy czym nie odzwyczaił się od brania „prezentów". W ub. roku przyjął do pracy w gminie Adamczyka Stanisława za „dwie owce" (taniocha).

Ostatnio zaszły jednak pewne zmiany, bo jego kompan, wójt Wróbel Antoni (bogaty gospodarz), został usunięty a na jego miejsce wybrany ob. Uraziński Franciszek, właściciel półtora morgowego gospodarstwa.

Ob. Uraziński jest pełen dobrych chęci, ale współpraca z p. Balińskim nie b. się układa.

By demokratyzacja naszej gminy była pełna należałoby postawić swego człowieka również na stanowisku sekretarza gminy.

Pan sekretarz odznaczył się zresztą i na innym polu, współpracując w dziele wygłodzenia kraju.

Otóż posiada on 8 mórg ziemi z tytułu swego stanowiska i w ubiegłym roku nie zasiał ani jednej morgi, ugorując gospodarstwo. Bo poco ma pracować, kiedy i tak wszystko mu do domu przyniosą. W tym roku wydzierżawił ziemię, ale plony — pożal się Boże. **Mieszkaniec wsi Bukowice.**

Wójt Wielkiej Woli nie dba o gminę

Wójtem naszej gminy od wiosny 1948 r. jest obywatel Klejnota Feliks, który jest jednocześnie członkiem zarządu spółdzielni i zarządu Banku Spółdzielczego, oraz posiada 12 ha ziemi.

Nie byłoby w tym nic złego, gdyby ob. Klejnota wywiązał się ze swych obowiązków należycie. Jest jednak inaczej. Nasz wójt urzęduje tylko wówczas, gdy porządnie popije i wtedy „odpowiednio" załatwia interesantów. Ostatnio naprzykład w początku lipca ob. Sokół Stefania, która mieszka w Pardyżu przyszła do gminy po zaświadczenie o stanie majątkowym, które chciała przedstawić w ośrodku zdrowia, by otrzymać zasiłek, gdyż była w odmiennym stanie. Mimo, iż ob. Sokół jest bezrolna i niezamożna, zaświadczenia nie otrzymała i zasiłek straciła.

Praca naszego wójta jest niemniej „owocna" i na terenie Banku Spółdzielczego. — Pożyczkę otrzymują głównie gospodarze posiadający 17, 15, 12 i 10 hektarów ziemi, a dla małorolnych nigdy nie starcza. Pieniądze dostali Szczebliński Jan 17 ha, Wiatr Edward — 14 ha, Jędrzejczyk Józef posiada sklep i 7 ha, Mamrot Kazimierz posiadający 12 ha, a gdy pożyczkę prosił ob. Ogłoża Józef z Wojnina, który siedzi na 4 ha — to nie dostał, bo „zabrakło"".

Już od dłuższego czasu zebrano fundusze na budowę szkoły. Pieniądze leżą w banku, a o szkole ani słychu. Sądzimy, że czas by zamienić naszego wójta i wybrać innego, który nie będzie miał 12 ha, ale za to będzie pracował i troszczył się o dobro całej wsi.

Mieszkaniec Paradyża gm. Wielka Wola.



Poradnik hodowcy

9 sposobów ratowania krowy przy wzdęciu

Wobec aktualności zagadnienia w okresie wiosenno-letnio-jesieniowym omawiamy postępowanie w wypadku wzdęcia, zależnie od tego jak gwałtownie wytwarzają się gazy w żwaczu oraz zależnie od szybkości z jaką przystąpimy do ratowania wzdętego bydła — postępowanie może być następujące:

1) Stawiamy zwierzę przodem, wyżej, by gazy miały swobodne wyjście przez przełyk, do pyska zwierzęcia wkładamy grubу wiecheć słomy, który zmusza zwierzę do żucia, przez co przełyk dla gazów jest otwarty.

2) Zlewamy zimną wodą cały tułów zwierzęcia, szczególnie zaś stronę lewą ciała.

3) Następnie masujemy energicznie całe ciało, a zwłaszcza jego lewą stronę wiechciami słomianymi oraz przepędzamy zwierzę by zmusić je w ten sposób do energicznych ruchów mięśni brzucha.

4) Jeżeli dotychczasowe zabiegi nie pomogą, stawiamy zwierzę przodem wyżej zlewamy bok zimną wodą i silnie ten bok gnieciemy.

5) Usiłujemy spowodować wymioty i wyrzucenie jamą pyskową gazów przez doustne zadanie mydlin.

6) Również dla wypchnięcia gazów możemy zastosować doustnie wodę wapienną.

7) Jeżeli wszystkie powyższe zabiegi nie odniosą rezultatu, przystępujemy do założenia sondy żołądkowej. Należy tu podkreślić, że rozpowszechniona w naszych gospodarstwach sonda żołądkowa starego typu ze spiralnie skręconego drutu—jest niebezpieczna dla drowia i życia zwierzęcia. Powinno się stosować **sonde żołądkową z grubej gumy.** Przed użyciem należy sondę bardzo dokładnie wymyć, wydezynfekować i natrzeć jakimkolwiek olejem. — Do wprowadzenia sondy musimy do pyska zwierzęcia założyć klin Bajera, zwyczajną kratę lub (najczęściej stosowany) t. zw. krępulec drewniany. Następnie koniec dolny sondy żołądkowej wprowadzamy do jamy pyskowej, poczym bardzo delikatnie i powolnymi ruchami wyłapujemy moment, kiedy tchawica się zamknie, a otworzy się przełyk zwierzęcia; w wypadku nie zwrócenia uwagi na początkowe właściwe wprowadzenie sondy żołądkowej—**możemy spowodować ciężkie poranienie tchawicy i oskrzeli, a nawet śmierć.** Po wyłapaniu odpowiedniego momentu, co wyczujemy brakiem oporu dla sondy, wprowadzamy ją najpierw powoli, potem coraz silniej.

8) W wypadkach nagłych, gdy wzdęcie występuje niezmiernie szybko, lub gdy wszystkie opisane zabiegi nie osiągną rezultatu — dla ratowania zwierzęcia przed śmiercią, **stosujemy trokarowanie.** Polega ono na przebiciu skóry brzucha i ściany żwacza t. zw. trokarem (trójgrancem) lub zwyczajnym nożem. W tym celu ratujący ustawia się z lewej strony ciała krowy, lewą rękę kładzie na słabiźnie krowy tak, by palce opierały się o kość biodrową; następnie prawą rękę kładzie na lewej w ten sposób, by jej palce spoczywały na wyrostkach poprzecznych kręgów lędźwiowych (dłoń prawą należy położyć na lewej). W miejscu skrzyżowania obu dłoni, z lewej strony i nad kciukiem ręki prawej — z dołu i nad kciukiem ręki lewej — jest miejsce dla dokonania przebicia. Przebicia dokonujemy w ten sposób by trójgraniec kierował się skośnie w dół do przedniej prawej nogi zwierzęcia. Po przebiciu rurkę trójgranca zostawiamy w brzuchu, by gazy mogły swobodnie odejść, niejednokrotnie trwa to kilka godzin, gdyż mogą wytwarzać się stale nowe. Po całkowitym zażegnaniu niebezpieczeństwa, rurkę wyciągamy, a miejsce przebicia dokładnie dezynfekujemy. Zazwyczaj po kilkunastu dniach miejsce to samo się zabliźni, w wypadku ropienia — należy wezwać lekarza weterynarii.

9) Krowę, która ma wybitną skłonność do ciągłego wzdymania, należy leczyć przez codzienne zadawanie do paszy 25 cm^3 rozcieńczonego kwasu solnego.

Wzrost liczby członków Z. S. Ch.

Ostatnio w związku z akcją pożyczki zbożowej znacznie wzrósł autorytet Związku Samopomocy Chłopskiej wśród chłopów, zwłaszcza biedniejsi przekonali się, że Samopomoc Chłopska jest prawdziwym ich obrońcą. Ten wzrost popularności najlepiej ilustrują cyfry. Otóż ilość członków ZSCH. w opoczyńskim w ciągu dwóch tygodni trwania akcji pożyczkowej podniosła się z 2 i pół tysiąca do 4-ech.

Przed Zarządem Powiatowym ZSCh. w Opocznie stoi poważne zadanie wykorzystania tego kapitału zaufania, by w dalszym ciągu liczba członków wzrastała. Stanie się to wówczas, gdy interesy chłopskie będą bronione przez Samopomoc Chłopską.

Wystawa Przemysłowo-Rolnicza otwarta będzie w Częstochowie

Prezydium Komitetu Wykonawczego Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie ustaliło termin otwarcia Wystawy na dzień 7 sierpnia 1948 r.

Wystawa częstochowska przeznaczona dla szerokich rzesz ludności wiejskiej poruszy problemy ogólno-społeczne oraz wychowawczo-dydaktyczne w dziedzinie rolnictwa, jak również stanowić będzie propagandę handlu i przemysłu.

Młodzież wiejska na studia!

Dotychczas na naszych uczelniach zbyt słabo była reprezentowana młodzież robotnicza i chłopska. Rok akademicki 1948-49 wprowadzi tu bardzo poważne zmiany, uwzględniając przede wszystkim te warstwy społeczne, które miały dotychczas utrudniony dostęp do nauki.

W związku z tym akademickie organizacje ideowo-wychowawcze przedsięwzięły akcję werbowania młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższe studia.

Łódzki Środowiskowy Komitet Jedności Demokratycznej przeprowadza w ramach tej akcji **bezpłatny kurs przedegzaminacyjny, mający za zadanie przygotować kandydatów na wyższe uczelnie do egzaminu wstępnego.** — Kurs obejmuje wszystkie przedmioty wymagane na egzaminach na wydziały techniczne, przyrodnicze, lekarskie.

Kurs rozpoczyna się 9-go sierpnia b. r. Zgłoszenia przyjmują Pawiatowe i Miejskie Komitety Jedności Demokratycznej.

Młodzież zamiejscowa **otrzymuje w czasie trwania Kursu mieszkanie i wyżywienie.**

Poza tym Łódzki Środowiskowy Akademicki Komitet Jedności Demokratycznej prowadzi na szeroką skalę akcje informacyjną. Dotychczas 5 ekip informacyjnych obsłużyło około 50 miejscowości woj. Łódzkiego, biuro informacyjne udzieliło około 1,200 iformacji, zorgonizowano szereg zebrań maturzystów itp.

Akcja organizacji ideowo-wychowawczych spotkała się z pełnym uznaniem społeczeństwa i cieszy się dużym powodzeniem.

Biuro informacyjno - Werbunkowe Środowiskowego Akademickiego Komitetu Jedności Demokratycznej w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 48. **E. Godlewski.**

Niemieckie ogniwo w łańcuchu anglosaskiego szpiegostwa

Schumacherowcy na usługach imperializmu

Węzły wspólnych nienawiści

Demokratyczna prasa niemiecka już niejednokrotnie podawała informacje, dotyczące bliskich i **ścisłych związków partii p. Schumachera z... wywiadem angielskim i amerykańskim.** Dane te partię p. Schumachera, a raczej jej kierownictwo, charakteryzują wymownie, jako jedno z ogniw w skomplikowanym systemie **szpiegostwa anglosaskiego.**

Ostatnio organ Socjalistycznej Partii Jedności (S. E. D.) — „Neues Deutschland" zamieścił artykuł członka Komitetu Centralnego tej partii — Merkera, który stwierdza, że pokaźna liczba członków S. P. D. (t. j. schumacherowców), którzy po zakończeniu wojny powrócili do Niemiec, stoi **na usługach wywiadu angielskiego lub amerykańskiego, jak to zeznał b. członek komitetu** centralnego S. P. D., Wilhelm Lorenz. Do grona tych agentów na służbie imperializmu anglosaskiego należy zaliczyć samego Schumachera wraz z częścią kierowniczego aparatu S. P. D.

Jako źródła tej zdrady interesów robotniczych, Merker wymienia — odstąpienie od marksistowskiego poglądu na świat, utratę wiary w siły proletariatu oraz zaślepioną nienawiść do ZSRR.

Rozkład moralny socjal - demokracji niemieckiej — pisze Merker — można dobrze zaobserwować na przykładzie t. zw. **„German Labour Delegation"** („Niemieckiej Delegacji Pracy"), istniejącej w USA., do której należą wybitni socjal-demokraci z czasów republiki wejmarskiej, jak Stampfer, Katz, Seger i in. Ta „Delegacja" **finansowana jest przez najbardziej reakcyjny odłam amerykańskich związków zawodowych,** t. zw. „Amerykańską Federację Pracy" (A. F. L.). Łącznikiem jest — rzecz charakterystyczna — prawicowy działacz partii republikańskiej, Matthew Woll, były prezes faszystowskiej organizacji „National Civil Federation", której głównym zadaniem jest prowadzenie **checy antyradzieckiej.**

„Delegacja" socjal-demokratów niemieckich bierze czynny udział w tej kampanii, utrzymując poza tym **stałe kontakty z Departamentem Stanu.** I tu łącznikiem jest wspomniany Woll. Całe to towarzystwo — pisze Merker — prowadzi na polecenie Wall Street kampanię wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, państwom demokracji ludowej i radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

W świetle wiadomości, przytoczonych przez Merkera, polityka p. Schumachera i jego adherentów staje się całkiem jasna i zrozumiała. Nieodłącznym i zasadniczym fragmentem tej polityki jest — jak wiemy — nacjonalistyczny rewizjonizm i **wroga postawa względem granic polskich na Odrze i Nysie.**

B. D.

To i owo

„Zaniechanie prowadzenia"

Te i owe instytucje łódzkie, tudzież zakłady pracy przystąpiły do budowy nowych gmachów mieszkalnych. Ano, widać te i owe instytucje, tudzież zakłady zdają sobie sprawę, iż bolączką Nr 1 naszego miasta jest głód mieszkaniowy. „Nie wie" natomiast jakoś o tym wcale tzw. inicjatywa prywatna, która — jeśli chodzi o budownictwo miejskie — żadnej do tej pory inicjatywy nie wykazała. Jeszcze, powiedzmy, w zeszłym roku panowało w tym względzie u ob. ob. kupców pewne zainteresowanie. Nie co do budowy nowych domów co prawda, ale co do remontów. Szło się, uważacie, w czerwcu, lipcu i sierpniu ub. roku, a tu na Piotrkowskiej, Kilińskiego czy Srebrzyńskiej — nic, tylko napisy „REMONT", albo „Z POWODU REMONTU". Niestety, wkrótce się okazało, że ob. ob. kupcom łódzkim chodzi nie o remont domów, nie o remont sklepów nawet, ale o remont własnego zdrowia, tudzież tuszy, srodze interesami handlowymi nadszarpniętej.

W ciągu bieżącego sezonu budowlanego ob. ob. kupcy nie powołują się już na „remonty". Żeby nie wywoływać łaszywych skojarzeń i nie mieć w ogóle nic z „budownictwem" wspólnego. Ot, po prostu zamazują sobie wystawę wapnem, albo okładają deskami i wywalają wywieszkę, parafowaną przez Wydział Przemysłowy Zarządu m. Łodzi: Z WAŻNYCH I UZASADNIONYCH WZGLĘDÓW PROWADZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA ZOSTAŁO ZANIECHANE NA CZAS OD...... DO......

W tych dniach właśnie zastałem swojego znajomego z inicjatywy prywatnej p. Woźniaka, w trakcie własnoręcznego opieczętowywania swego, jak to się mówi, interesu.

— Hm, hm — zauważyłem — więc pan „zaniechał" od 20 lipca do 15 sierpnia?

— Tak jest — odpowiedział Woźniak — z ważnych i uzasadnionych względów.

— Choroba?

— Zmęczenie — wyjaśnił znajomy z inicjatywy. — Ręce mi opadły od odstawiania klienteli z kwitkiem. Do Krynicy wyjeżdżam. Jedyna to kuracja na dzisiejsze ciężkie czasy...

— Chyba wczasy — uśmiechnąłem się. — Dobrą porę pan sobie wybrał. Akurat żniwa...

— A cóż mnie żniwa obchodzą? — burknął Woźniak. — Mnie interesują jedynie DOŻYNKI...

— Na wsi?

— W handlu, panie szanowny, w handlu...

E. Tam.

INTERPELACJE naszych czytelników

Pod adresem kierownictwa sklepu PSS Nr 87

Towarzyszu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o poruszenie na łamach „Głosu" następującej sprawy:

20 b. m. zgłosiłem się do sklepu PSS Nr. 87 z prośbą o wydanie mleka na kartki. Ekspedientka tego sklepu wyjaśniła mi, że mleka nie ma i że odcinek stracił swoją ważność. Całkowicie rozumiem, iż ten lub inny sklep danego dnia nie ma na składzie mleka kartkowego, wydaje mi się jednak niezrozumiałe, dlaczego sklep bez żadnego uzasadnienia „unieważnia" na własną rękę odpowiedni odcinek kartki.

Że ekspedientka danego sklepu uczyniła to na własną rękę świadczy najlepiej fakt, iż w sklepie PSS Nr. 49, do którego się potem zgłosiłem, również oświadczono mi, że mleka nie ma, tam jednak bez żadnych trudności wycięto odpowiednie odcinki i na odwrocie kartki odnotowano moją należność, którą mam odebrać z chwilą, gdy mleko przybędzie. Była to więc wyraźna zła wola ekspedientki sklepu Nr 87 i wydaje mi się, że kierownictwo sklepu winno jak najprędzej przywołać do porządku swoją zbyt „samodzielną" pracownicę.

Czytelnik „Głosu Robotniczego"
(adres i nazwisko znane Redakcji)

Interpelacje naszych Czytelników

Na temat rejestracji kart odzieżowych

Obywatelu Redaktorze!

Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego" proszę uprzejmie o zamieszczenie w naszej gazecie kilku uwag na temat rejestracji kart odzieżowych.

Dwóch pracowników Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych Nr 8 Centrali Tekstylnej rozpoczęło u nas pracę w kwietniu br. i dopiero w dniu 19 lipca rb. a więc na jeden dzień przed upływem ostatecznego terminu rejestracji, otrzymało karty odzieżowe.

Jak wiadomo, zarejestrować karty odzieżowe w sklepie można po zatwierdzeniu przez Wydział Kart Zaopatrzenia odpowiedniego Starostwa imiennego wykazu pracowników, przedstawionego przez zakład pracy. Ponieważ ogólny wykaz pracowników naszej Składnicy był już zatwierdzony, jako przewodniczący Rady Zakładowej udałem się tego samego dnia, t. j. 19 bm. wraz ze wspomnianymi dwoma pracownikami do Starostwa Łódź-Śródmieście celem dodatkowego zatwierdzenia ich kart.

W Starostwie było bardzo wielu interesantów, mających takie same sprawy do załatwienia i o godz. 1-ej kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia oświadczył, że rejestracja jest już zakończona i zamknął drzwi.

W taki sposób dwóch pracowników naszej Składnicy i wielu innych robotników nie zarejestrowali swoich kart odzieżowych i nie otrzymają przydziału.

Zapytuję więc, czy takie postępowanie jest słuszne? Czy kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia Starostwa Łódź-Śródmieście ma prawo samowolnie skrócić termin rejestracji kart odzieżowych i w ten sposób pozbawić robotników zagwarantowanego im przez państwo przydziału?

Zwracam się za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" do właściwych władz, by wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do samowolnego kierownika i by przedłużyły o kilka dni termin rejestracji kart odzieżowych, nie zarejestrowanych we właściwym czasie z winy tegoż kierownika.

Przew. Rady Zakładowej
Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych
Nr 18 Centrali Tekstylnej

Truciciele w łaskach

Interwencja Wall Street zwalnia zbrodniarzy z IG Farben

Twórca oświęcimskich komór gazowych robi karierę

Koła polityczne w Berlinie dostrzegają pewien związek pomiędzy zwolnieniem szeregu oskarżonych w procesie norymberskim przeciwko I. G. Farben, a wizytę w Niemczech podsekretarza stanu w ministerstwie armii amerykańskiej, Williama Drapera, będącego jednocześnie przedstawicielem amerykańskiej firmy bankowej Dillon Read.

Licencjowana przez Amerykanów agencja prasowa, Dona, podała we wtorek, że zbrodniarz wojenny Karl Krauch, wraz z innymi oskarżonymi, byłymi dyrektorami I. G. Farben, zostali zwolnieni z norymberskiego aresztu *na „słowo honoru"*. Obecnie znajdują się oni „na odjezdnym".

Warto przypomnieć, że William Draper był tym, który *celowo odwlekał, a wreszcie wstrzymał dochodzenia* w stosunku do I. G. Farben i innych niemieckich trustów, już w latach 1945 i 46. Wycofał on ponadto z Niemiec grupę amerykańskich sędziów śledczych, zbyt gorliwie wypełniających nałożone na nich przez zarząd wojskowy obowiązki.

Draperowi udało się wznowić produkcję w fabrykach I. G. Farben, które zostały tylko nieznacznie uszkodzone wskutek anglo-amerykańskiego bombardowania podczas wojny i zachować wewnętrzną strukturę trustu I. G. Farben w stanie nietkniętym. W związku z tym istnieje przekonanie, że obecna akcja, polegająca na *wypuszczeniu na wolność czołowych zbrodniarzy wojennych* z I. G. Farben, ma na celu wprowadzenie firmy Dillon Read do pewnych gałęzi przemysłu, których dotychczas nie eksploatowała.

Pogląd ten potwierdzony jest faktem, że *zbrodniarz wojenny, Karl Krauch,* który obecnie, według amerykańskich wzorów, zostanie uznany za „niezbędnego do odrodzenia niemieckiej gospodarki", został wysłany na urlop, z którego zresztą nigdy już nie powróci do norymberskiego aresztu.

Często wymieniany podczas wojny, jako przyszły dyrektor naczelny I. G. Farben, Krauch był znanym „oficerem łącznikowym" między trustem chemicznym a sztabem generalnym Wehrmachtu. Krauch osobiście odpowiadał przed Goeringiem za przemysł chemiczny, jako szef tzw. planu pięcioletniego. Krauch wreszcie ponosi odpowiedzialność *za komory gazowe w Oświęcimiu,* które sam osobiście wymyślił i zainicjował celem przeprowadzenia masowej eksterminacji Żydów.

Nie jednostka — a zespół

Praca Rady Zakładowej nie może opierać się na małej garstce ludzi

Kilka dni temu pisaliśmy o osiągnięciach produkcyjnych załogi *PZPB Nr 17.*

Dziś zajmijmy się *Radą Zakładową* w tej firmie. Nowa Rada Zakładowa wybrana została niedawno. Przewodniczący Rady — tow. Fesser — jest bardzo dobrym towarzyszem i stara się „jak może". Tak przynajmniej utrzymuje większość robotników.

Niestety, nie potrafił on wciągnąć do pracy wszystkich członków Rady Zakładowej, i to jest jeden z podstawowych braków w jego pracy. Cały ciężar działalności związkowej, a jest to ciężar bardzo solidny, spoczywa więc na kilku jednostkach, a przede wszystkim na samym przewodniczącym. Poszczególne komisje — pracy i płacy, kulturalno-oświatowa, higieny i bezpieczeństwa pracy itp. zostały wprawdzie wybrane, ale nie przejawiają żywszej działalności. Robotnik, który ma jakąś sprawę do załatwienia, udaje się odrazu do przewodniczącego Rady lub do dyrektora naczelnego.

Oczywiście, mała grupka ludzi nie może podołać ogromowi zadań i w rezultacie praca związkowa nie rozwija się tak, jak należy.

A więc np. do tow. Fessera w czasie jednej z ostatnich wypłat zgłosiło się 25 robotnic, prosząc o sprawdzenie obliczeń zarobków. Po sprawdzeniu okazało się, że pięciu robotnicom zarobki obliczono niewłaściwie. Niestety, tow. Fesser jest człowiekiem bardzo zajętym i sprawdzenie paseczka u 25 robotnic, to już dla niego bardzo wielki wysiłek. Gdyby jednak cała komisja pracy i płacy wypełniała te zadania, do których została powołana, to sprawdzonoby zarobki nie u 25, a może u 250 robotnic. Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku udałoby się wykryć niejeden jeszcze błąd w obliczaniu i niejedna z pokrzywdzonych robotnic otrzymałaby to, co jej się słusznie i prawnie należy.

Wydział Pracy i Płacy w PZPB Nr 17 pracuje na ogół słabo i skuteczna kontrola ze strony całej Rady Zakładowej, a szczególnie ze strony Komisji Pracy i Płacy, wpłynęłaby niechybnie dodatnio na jakość jego działania.

Wydaje się również, że Rada Zakładowa PZPB Nr 17 nie przywiązuje jeszcze należytej uwagi do walki z marnotrawstwem surowca oraz z kradzieżami.

Sądzę, że w tej sytuacji należałoby wyłonić Komisję Ochrony Mienia Narodowego, która zajęłaby się tymi sprawami i zaprowadziłaby porządek.

Współzawodnictwo pracy rozwija się wprawdzie nieźle w fabryce, ale współudział Rady Zakładowej (jako całości) także nie jest jeszcze dostateczny.

*

Czy to wszystko oznacza, że Rada Zakładowa w PZPB Nr 17 nie jest zdolna do wypełnienia nałożonych na nią zadań?

Nie. Członkowie Rady, a przynajmniej znaczna ich większość chętnie popracują, jeśli tylko ktoś wskaże im kierunek i czynności ich zorganizuje. A o to właśnie chodzi.

Organizacje Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej powinny dopomóc tow. Fesserowi i całej Radzie. Również oddział I Związku Włókniarzy powinien bardziej konkretnie kierować pracą radców załogowych i systematycznie ich instruować.

A wówczas można nie wątpić, że Rada Zakładowa PZPB Nr 17 spełni nadzieje pokładane w niej przez robotników.

Śladem naszych artykułów

Słuszne roszczenia

W tych dniach opublikowaliśmy list lokatorów domu przy ul. Napiórkowskiego 50 w sprawie remontu dachu, niewykonanego przez przedsiębiorcę budowlanego pana Puzdra.

W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji jeden z lokatorów tego domu i w imieniu wszystkich mieszkańców kamienicy przy ul. Napiórkowskiego złożył nam serdeczne podziękowanie za skutek, jaki odniosła interpelacja w sprawie pana Puzdra. Mianowicie, Zarząd Nieruchomości uznał, że roszczenia lokatorów tego domu są słuszne i postanowił, aby awanturniczy przedsiębiorca na własny koszt dostarczył lokatorom odpowiednią ilość papy, niezbędnej do wyremontowania dachu. (m)

Szybka odbudowa Kijowa

Od chwili wyzwolenia mieszkańcy Kijowa zabrali się energicznie do pracy nad odbudową miasta. Dziś można mówić o imponującym wynikach pracy. Odbudowano już 500 przedsiębiorstw przemysłowych, wybudowano 450 tys. metrów kw. przestrzeni mieszkaniowej, odrestaurowano całkowicie szkoły i szpitale. Odbudowa trwa nieustannie. Powstają nowe drogi i parki, rozszerza się sieć handlowa. — Szybko postępuje zaopatrzenie miasta w gaz. Jeszcze przed upływem roku bieżącego mieszkańcy Kijowa otrzymają naturalny gaz z Daszawy.

AKADEMIA

Staraniem I Gimnazjum Wełnianego, I i II Gimnazjum Jedwabniczo-Galanteryjnego zostanie zorganizowana w dniu 25.VII.48 r. o godz. 10 rano uroczysta akademia okolicznościowa w kinie „Przedwiośnie", ul. Żeromskiego Nr 74 z racji zakończenia roku szkolnego w Gimnazjach Przemysłowych CZPWł., prowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Wstęp wolny. Akademia bezpłatna.

Czytelnicy piszą

O dom noclegowy dla niezamożnych podróżnych

Kilka dni temu wybrałem się z Gostynina do Łodzi do kliniki ocznej. Zajechałem do Łodzi o godz. 22 na dworzec Kaliski. Ponieważ moja sytuacja materialna nie pozwala mi na korzystanie z hotelu, a krewnych i znajomych w Łodzi nie mam, zgłosiłem się do punktu dworcowego PUR z prośbą o udzielenie mi noclegu. Tam jednak odmówiono mi, tłumacząc, że PUR przeznaczony jest wyłącznie dla repatriantów. W punkcie dworcowym PCK również odmówiono mi noclegu, tłomacząc, że jest on przeznaczony dla matek i dzieci.

Wydaje mi się, że na dworcach powinny być specjalne domy noclegowe dla niezamożnych podróżnych, gdzie za niewysoką opłatą podróżni mogliby znaleźć schronienie. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla tych, którzy nie są w stanie opłacić wysokich sum za noclegi w hotelach.

Stały Czytelnik J. D.

Wędrówka po POLSCE

CZECHOSŁOWACKI MINISTER ROLNICTWA NA WYBRZEŻU

Do Sopotu przybył w dniu 23 bm. czechosłowacki minister Rolnictwa p. Juliusz Duriss wraz z żoną w towarzystwie pełnomocnika Rządu na Słowację dr. Faltiama, ambasadora Republiki Czechosłowackiej p. Franciszka Piska i wyższych urzędników Czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa.

Ze strony polskiej gościom towarzyszą wiceminister Rolnictwa Tkaczow Stanisław oraz dyrektor Departamentu Ludwik Pol. Na dworcu w Sopocie gości powitali przedstawiciele władz z wojewodą gdańskim inż. Zrałkiem na czele.

WSP SZKOLI PRZYSZŁYCH MARYNARZY I LOTNIKÓW

Powszechna organizacja „SP" chcąc udostępnić jak najszerszym masom młodzieży dostęp do szkół morskich i lotniczych, zorganizowała szereg ośrodków na terenie Pomorza Szczecińskiego zorganizowano m. in. ośrodek żeglarski w Ustce, Szczecinie i Międzyzdrojach, w stadium zaś organizacji znajduje się ośrodek żeglarski w Słupsku i Szczecinie. Szkoła szybowcowa prowadzi już ćwiczenia w Nowym Młynie, powiat Sławno.

AKCJA RADIOFONIZACJI PRZEWODOWEJ TRWA

Według danych statystycznych Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia, ekipy montażowa zradiofonizowały na terenie całego kraju w okresie od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. 320 wsi, zainstalowano 482.644 głośniki oraz 453 zbiorowe urządzenia sieciowe.

Obecnie zradiofonizowanych jest w Polsce 2.166 szkół, 2.849 świetlic, 304 szpitale i 584 zakłady przemysłowe.

DZIECI POLSKIE Z BELGII W ZAKOPANEM

Do Zakopanego przybyła grupa dzieci polskich z Belgii na dwumiesięczny pobyt wakacyjny. Kierownikiem grupy jest prof. Kazimierz Antoniewicz z Mons, któremu towarzyszą wychowawcy pp. Nieglos Władysław i Modzyński Jan.

Dla nas Reforma jeszcze się nie skończyła

Wieś — jakich wiele. Długą ulicą ciągną się wzdłuż szosy chaty, ocienione dwuszeregiem rozłożystych topoli. Wśród drzew czerwienieją murowane domostwa, ale tu i ówdzie — dostrzec można drewniane budowle poczerniałe ze starości.

Na skraju wsi pochylona ku ziemi, niecc na uboczu, stoi chata Jana Grocha. Chaty jego nie ocieniają ani topole, ani drzewa owocowe. Niema wokół niej sadu. Maleńki ogródek warzywny, chlewik, stara stodoła, jakaś szopa na narzędzia i buda dla Burka. Oto całe obejście Jana Grocha.

Poznałem go przypadkowo w sąsiednim miasteczku na jarmarku. Widać było, że małorolny. Miasteczko leży w Ziemi Łowickiej. Dużo w niej bogatych, noszących się „z pańska" gospodarzy wielomorgowych.

Do miasteczka jadą oni jak na odpust, albo wesele, wozy w parę koni zaprzężone, a konie mają dorodne. Pracują na każdego parobcy, jak na jakiego przedwojennego dziedzica. Toteż jak taki zaceni masło, ptactwo, krowę czy konia to od swej ceny nie odstąpi, a „karkulować" potrafi nie gorzej od spekulanta z miasta.

Nie to co Jan Groch, który do sprzedania ma mało co, do miasta wieźć mu nie warto, dla niego ratunkiem Spółdzielnia. W drodze z miasteczka do wsi opowiada mi o swoich kłopotach i radościach. Dzieci ma pięcioro. Uczą się i do nauki chętne. Dwoje ma w mieście w bursie. Dzisiaj je właśnie odwiedził. Ta rozmowa o dzieciach wzbudza między nami pełne wzajemne zaufanie. Mówi mi więc dalej, że w jego wsi sporo jest bogatych gospodarzy. Większość to „średniacy". Jest też niemało biedoty, a on sam ma zaledwie 2 i pół morgi marnej ziemi. Z reformy nie korzystał, bo w pobliżu żadnego dworu nie było.

„Im — mówi Groch o bogaczach wiejskich — to Spółdzielnia śmierdzi i na Samopomoc się krzywią. Utrudniają pracę, bo się boją, że jak się wiejska biedota dobrze zorganizuje to — głowę podniesie i grzbiety rozprostuje. Jak przyszło do założenia koła Samopomocy Chłopskiej z początku nie chcieli słyszeć ale jak zobaczyli, że i bez nich koło będzie, to się rzucili, aby być we władzach, aby znów rządzić. A nas biedaków odsunąć „od koryta". Bo oni we wszystkim „koryto" widzą. Tak samo było jak założono spółdzielnię.

Wyszła znów sprawa z maszynami, z Ośrodkiem Maszynowym. Znów gadali, że maszyny nie potrzeba, że mają konie. Oni mają, ale ja ledwie wyżywię moją chabetę — a są tacy co i konia nie mają. A jak pożyczyć ma jeden z drugim konia do zwózki siana czy zboża, do orki — to już nie wiedzą co za to żądać mają, taką łaskę robią!

Przez nich biedny jeszcze biedniejszy się robi. Dlatego tak sobie myślę, że dla **nas biednych reforma się jeszcze nie skończyła, że ta nasza Samopomoc Chłopska** musi tak pracować, żeby więcej ulżyć nam biedakom, żeby pomoc szła do nas czy w maszynach czy też w nawozach, żebyśmy mogli żyć lepiej i dać też jaki pożytek".

Groch zaciął się jakby stanął wpół drogi. Nie bardzo wie co robić dalej. Czuje krzywdę i nie wie jak z tego wybrnąć.

Wyjaśniam więc Grochowi, że zmiana tego stanu rzeczy zależy tylko od niego i takich jak on, że przecież w każdej prawie wsi chłopi biedni i średni stanowią większość i oni sami powinni pokierować tak, by na czele ich organizacji stanęli nie bogacze, którzy ciągną w swoja stronę, a biedacy i średniacy. Rozmawiamy jeszcze o kole PPR na wsi, do którego Groch ma zamiar wstąpić. Zwlekał dotychczas, namyślał się, ale właśnie ta sprawa z maszynami przekonała go, że PPR-owcy mają rację.

Mówiliśmy o wielu jeszcze sprawach i bolączkach wsi. Ale oto chata Grocha. Żegnamy się serdecznym uściskiem dłoni i obiecuję do niego kiedyś zawitać.

Lustracja pól ziemniaczanych —

w poszukiwaniu stonki

Stacja Ochrony Roślin w Łodzi zawiadamia, że **w okresie między 25 a 30 lipca b. r. przeprowadzona zostanie na terenie całego województwa łódzkiego powszechna lustracja pól ziemniaczanych, mająca na celu zabezpieczenie kraju przed inwazją stonki ziemniaczanej.**

Wzywa się wszystkich, uprawiających ziemniaki lub pomidory zarówno **na terenach wiejskich jak i na gruntach w Łodzi i innych miast i miasteczek, by zwracali baczną uwagę, czy na ziemniakach nic pokazuje się chrząszczyk wielkości 1-go centymetra o charakterystycznych podłużnych, czarnych prążkach na żółtym tle.**

W wypadku stwierdzenia stonki ziemniaczanej należy natychmiast zawiadomić władze administracyjne lub bezpośrednio Stację Ochrony Roślin w Łodzi — ul. Traugutta 14, tel. 281-00, wewn. 11, — a po godzinach urzędowych tel. 155-84.

Opoczno

Narada aktywu PPR i PPS

Dnia 17 lipca 1948 r. w Opocznie w świetlicy M.O. odbyła się narada aktywu PPR — PPS. Udział w naradzie wzięło 60 aktywistów. Referat o rezolucji Biura Informacyjnego i wypadkach w Jugosławii wygłosił tow. Pęczkowski, który poruszył zagadnienia zjednoczenia PPR i PPS oraz stanowiska partii w stosunku do kwestii rolnej i sytuacji we Włoszech.

Naradzie przewodniczył II-gi Sekretarz K.P. PPR tow. Kubacki.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, aprobującą uchwały powzięte na ostatniej naradzie aktywu P.P.R. w Warszawie oraz potępiającą zdradziecki zamach na sekretarza Komunistycznej Partii Włoch tow. Togliatti'ego.

K. Krall.

Aleksandrów w dniu Święta Odrodzenia

W przeddzień Święta Odrodzenia w godzinach wieczornych ulicami Aleksandrowa przeszedł uroczysty capstrzyk z orkiestrą. Tegoroczny obchód Święta Narodowego przybrał w mieście niezwykle podniosłe formy. Pochód, poprzedzony orkiestrą udał się na teren t. zw. „Polichemii", gdzie obecnie staraniem partii robotniczych powstał punkt rozrywkowo-odpoczynkowy, noszący piękną i symboliczną nazwę — „Wspólnota Partyjna".

Przy świetle reflektorów ustawionych w tym dniu przez Państwowe Zjednoczenie Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego, w pięknie ozdobionej i starannie odremontowanej „balustradzie" odbyła się uroczysta akademia.

Akademię zagaił burmistrz Aleksandrowa, tow. Krajewski, następnie przemawiali tow. Buch, tow. Turek oraz w imieniu młodzieży ob. Michalak.

Po części oficjalnej odbyły się występy Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", oraz wystawiono sztukę p. t. „Żołnierz Kościuszkowski" w wykonaniu zespołu teatralnego Miejskiej Świetlicy Robotniczej pod kierunkiem mob. Kniazińskiego. Wszystkie uroczystości odbyły się pod gołym niebiem przy bardzo licznym udziale społeczeństwa.

Dnia 22 całe miasto przybrało odświętny wygląd, rozkwitając barwnym bukietem sztandarów. W południe w kinie „Bałtyk" wyświetlano bezpłatnie dla najszerszych mas ludności film p. t. „Nauczycielka wiejska", później zaś na terenach „Wspólnoty Partyjnej" odbył się mecz bokserski, zorganizowany w ramach Włókniarskich Zawodów Sportowych. Wieczorem odbyła się taneczna zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późna.

Beztrosko i wesoło bawił się cały świat pracy robotniczego Aleksandrowa.

Samochody, konie i krowy

można wygrać na loterii Ch. T. P. D.

Zarząd Główny Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizował ogólnopolską loterię fantową. Celem jej jest osiągnięcie funduszów na rzecz dziecka chłopskiego.

Losy nabywać można w Zarządzie Głównym CHTPD w Warszawie — ul. Śniadeckich 23 oraz u specjalnych delegatów przy zarządach wojewódzkich i powiatowych Samopomocy Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego i w Zarządach CHTPD.

Losowanie odbędzie się publicznie zgodnie ze specjalnym komunikatem, który zostanie podany w tej sprawie w pierwszych dniach września. Również o wynikach losowania zainteresowani do wiedzą się z prasy, komunikatów radiowych oraz list wywieszonych w każdej komórce organizacyjnej CHTPD.

Na los kosztujący 200 zł wygrać można kosztowny fant, których jest wiele tysięcy. Jest n. p. 10 samochodów osobowych „Skoda", 5 samochodów ciężarowych, 30 motocykli, 200 rowerów, 50 aparatów radiowych, 50 maszyn do szycia, 50 maszyn do pisania, 300 kuponów materiałów bielskich, 10 futer damskich (piżmowców), 5 srebrnych lisów, 300 szwajcarskich zegarków na rękę, 40 złotych pierścieni, 10 złotych pierścionków z brylantami, 100 kożuchów, kilkadziesiąt krów i koni, bransolety złote, pianina, komplety mebli, dywany, komplety bielizny oraz wiele, wiele innych rzeczy.

Sieradz

Nowy ośrodek maszynowy

powstał w gminie Gruszczyce

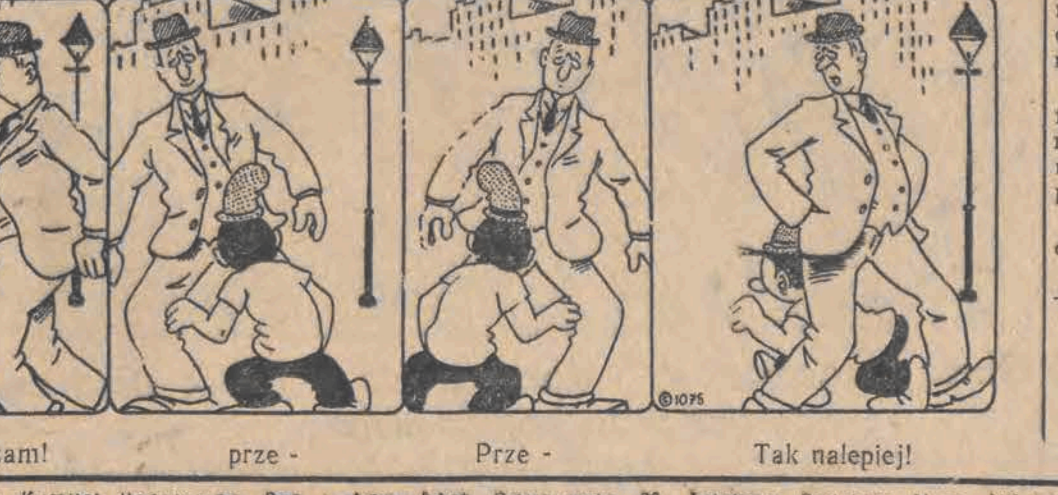
Gminny Zarząd ZSCh w Gruszczycach w pow. Sieradzkim postanowił uruchomić ośrodek maszynowy na terenie swojej gminy. Powiatowy Zarząd ZSCh w Sieradzu ma tu przysłać wkrótce kierownika ośrodka, który zajmie się zebraniem wszystkich maszyn z terenu całej gminy (z tych ośrodków, w których one są zbędne) w jeden punkt zborny.

W związku z akcją żniwną Gminny Zarząd ZSCh w Gruszczycach czuwał nad tym, by wszystkie maszyny zostały wyremontowane i przez okres trwania żniw odpowiednio wykorzystane. W dalszym ciągu prowadzi się akcję remontowania maszyn do młócki i orki pościerniskowej.

Ostatnio postanowiono założyć w gminie fabrykę marmelady, wina i innych przetworów owocowych. Projektuje się też założenie Centrali Spółdzielni Mleczarskiej, której podlegać będą filie: Łubna i Wrząca.

W najbliższym czasie powstanie w Gruszczycach świetlica wiejska.

Przygody Jasia Wierciniety



Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254 21 Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

DZIEŃ ŁODZI

ZABAWA LUDOWA

W dniu 25 lipca br. Oddział Ligi Morskiej przy Okręgu urządza zabawę ludową na Polesiu Konstantynowskim. W dniu tym wszyscy członkowie i sympatycy Ligi Morskiej winni tłumnie wyjść na spotkanie Lidze Morskiej i poprzeć powyższą imprezę. W programie przewidziane są wyścigi kajakowe, pływackie, konkurs strzelania, rakiety, ognie bengalskie oraz wiele innych niespodzianek. Zabawa rozpocznie się o godz. 12-ej.

BEZPŁATNE KONCERTY

W niedzielę, dnia 25.7. 48 r. odbędzie się bezpłatne koncerty popularne w parku „Źródliska w godz. od 16 — 18 i w parku „Julianów" w godz. od 18 — 20. Grać będzie orkiestra Miejskich Zakładów Komunikacyjnych pod dyr. Władysława Grobelnego.

UWAGA, BUDOWLANI!

Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, zwołuje na dzień 27 lipca 48 r. o godz. 16 zebranie wszystkich Rad Zakładowych i Delegatów, które odbędzie się w lokalu Centralnej Świetlicy w Łodzi, ul. Nawrot 23.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

UWAGA, MATURZYŚCI

Ukazał się Informator o warunkach przyjęć na wyższe uczelnie. Nabywać można codziennie w Biurze Informacyjno - Werbunkowym S.A.K.J.D. w Łodzi, ul. Piotrkowska 48 w godz. 16 — 19-ej. Cena egzemplarza wynosi 40 złotych.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 „Własnymi siłami" — słuchowisko. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Melodie operetkowe i filmowe P. Abrahama (płyty). 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.30 „Gdzie to się działo" — zagadka radiowa. 13.40 Koncert dla przodowników wsi. 14.25 Przegląd najciek. aud. przyszł. tygodn. 14.30 (Ł) „Lekkomyślna siostra"—słuchowisko w/g komedii Wł. Perzyńskiego. 15.15 „Na swojską nutę". 15.45 „Ze współczesnej poezji czeskiej". 15.55 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.35 (Ł) „Kupczyk panem" — audycja rozrywkowa. 18.55 „Melodie Świata". 19.20 (Ł) Słuchamy sławnych artystów (płyty). 19.35 (Ł) „Upajające powietrze W-wy". 19.50 „Europa polskim górnikom" — koncert muzyki radzieckiej. 20.20 „Z życia Rumunii". 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 22.33 (Ł) Omów. progr. na jutro. 22.35 D. c. Muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości .23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

W pogoni za... Łodożyńską

Tomaszowianka obiecuje skoczyć jeszcze w tym sezonie 1 m. 50 cm.!

Kanadyjka skacze po kocich łbach i wytrząsa już z nas ostatni dech. Z ulicy Gdańskiej, gdzie rezydują zawodniczki tomaszowskiej „Lechii", pędzimy na boisko k. p. Zjednoczonych, ale i tu nie ma naszej ofiary, którą postanowiliśmy sobie dzisiaj „upolować". Żegnamy więc czym prędzej pływaków, którzy kończą właśnie swe mistrzostwa i niezmordowane siatkarki, które bębnią tu w siatkówkę od wczesnego ranka do zmroku, i jedziemy na boisko „Arko".

Na wołowej skórze nie spisałby tych okropności, jakie przeżywaliśmy w skaczącym pod niebiosa pudle naszej „kanadyjki" na wertepach ulicy Wołowej, ale wreszcie złapaliśmy naszą wschodzącą „gwiazdeczkę", o której nawet wspominał już „Przegląd Sportowy".

Panna Lucyna Łodożyńska przyjmuje nas z niemałym zdziwieniem, jednak chętnie przystaje na pierwszy zapewne w swym życiu „intervier".

Zaczynamy od personalii. Wygląd zewnętrzny oceniliśmy sami. Jest on bardzo dodatni. Spójrzcie zresztą na zdjęcie. Ciemnoblond główka, ładne, marzycielskie nieco oczy, wysmukła jak limba figurka, długie, rasowe nogi skoczki.

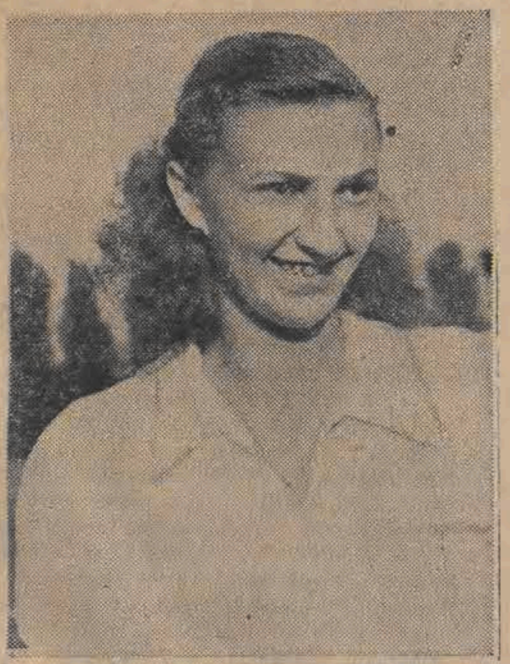
— Lat?

Wszystkiego 19.

Panna Lucyna nie jest rodowitą tomaszowianką. Pochodzi z Warszawy. W Tomaszowie mieszka z matką od czasu powstania. Skakać rozpoczęła dopiero w roku ubiegłym, ot tak, dla zabawy na podwórku przez sznurek. Jaką wówczas przekraczała wysokość, nie wie, gdyż nie mierzyła. Za namową koleżanek, panna Lucynka postanowiła zapisać się do „Lechii" i wziąć się nieco poważniej za skok wzwyż.

Po krótkim i nieregularnym treningu, bo na to panna Lucynka ma mało czasu, pracując zarobkowo w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu i ucząc się w Szkole Przemysłowej, osiągnęła już trzykrotnie wysokość 1 m 40 cm. Jeden raz skoczyła nawet już 1 m 42 cm, ale w Łodzi tego wyniku nie mogła powtórzyć. Wpłynęły na to może... trema, a przede wszystkim chwilowa niedyspozycja.

Nie jest to jednak ostatnie słowo tej zawodniczki. Panna Lucynka obiecuje nam, że jeszcze w tym sezonie skoczy 1 m 50 cm. Pierwszego sierpnia wyjeżdża na wczasy, solidnie wypocznie, a po powrocie zabierze się intensywnie do treningów pod okiem starej (ale nie w sensie wieku, tylko doświadczenia) zawodniczki tomaszowskiej p. Wojskowskiej.



Lucyna Łodożyńska (Lechia Tomaszów), pracownica Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Trzęsowski i Jaskóła nokautują

Łodzianie wygrywają turniej bokserski włókniarzy

Wczoraj na stadionie ŁKS-u z wyjątkiem wagi lekkiej zakończony został turniej bokserski Włókniarzy. Wyniki walk finałowych były następujące:

Waga musza: Anielak (Łódź) pokonał na punkty Sygałę (Kalisz).

Waga kogucia: Szaliński (Łódź) wypunktował Stanikowskiego (Łódź).

Waga piórkowa: Dziewanowski (Kalisz) przegrał na punkty z Kapitańskim (Częstochowa).

Waga półśrednia: Maciejewski (Częstochowa) przegrał z Ratyńskim (Łódź).

Waga średnia: Trzęsowski (Łódź) znokautował w II rundzie Ryjka (Prudnik).

Waga półciężka: Bander (Nowa Sól) przegrał przez dyskwalifikację z Romanowem (Głuszyca).

Waga ciężka: Jaskóła (Łódź) znokautował w III rundzie Charoblewskiego (Żyrardów).

Rozpoczynamy wreszcie naukę pływania

i próby sprawności na odznakę pływacką



Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi podaje do wiadomości szczegóły organizacyjne Akcji Masowej Nauki Pływania i Prób Sprawności Pływackiej na terenie m. Łodzi.

Na wymienionych niżej punktach Nauki Pływania każdy obywatel w wieku ponad 8 lat może zgłosić się, aby BEZPŁATNIE uczyć się pływać pod kierunkiem instruktora. Umiejący już pływać, mogą w wymienionych porach bezpłatnie poddać się próbie zdobycia sprawności pływackiej. Próba sprawności polega na przepłynięciu 50 m dowolnym stylem.

Przed zgłoszeniem się na kurs nauki pływania lub dla odbycia próby sprawności pływackiej obowiązuje dopełnienie następujących formalności:

1) przedstawienie indywidualnego lub grupowego zaświadczenia zdrowia od dowolnego lekarza med. (np. z Poradni Sportowo-Lekarskiej Zarządu m. Łodzi, ul. Piotrkowska 113),

2) wejście na punkt Nauki Pływania w wyznaczonej dla Akcji Masowej Nauki Pływania porze dnia,

3) zostawienie przy wejściu legitymacji stwierdzającej tożsamość (legitymacja szkolna, Związków Zawodowych, tramwajowa itp.),

4) zgłoszenie danych personalnych u instruktora pływania,

5) opuszczenie punktu Nauki Pływania w czasie 15 minut po ukończeniu lekcji lub odbycia próby.

Niedopełnienie jednej z wymienionych formalności pociągnie za sobą wykluczenie z dalszej nauki pływania i zwrot opłat pobieranych za pobyt na basenie.

ROZKŁAD GODZIN NAUKI PŁYWANIA

PUNKT Nr 1 — YMCA

Poniedziałek — czwartek

Dla chłopców od 8—11 lat — godz. 13.00 — 13.30.

Dla chłopców od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.

Dla chłopców od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

Środa — piątek

Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 17.30 — 18.00, środa.

Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 18.00 — 18.30, piątek.

Środa — piątek

Dla dziewczynek od 8 — 11 lat — godz. 13.00 — 13.30.

Dla dziewczynek od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.

Dla dziewczynek od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

Wtorek — piątek

Kobiety powyżej lat 21 — godz. 16.30 — 17.00.

PRÓBY SPRAWNOŚCI

Sobota

Dla młodzieży — godz. 14.00 — 16.00.
Dla mężczyzn — godz. 16.30 — 17.00.
Dla kobiet — godz. 17.00 — 18.00.

PUNKT Nr 2 — ŁKS

Codziennie w godzinach 18 — 20.

PUNKT Nr 3 — ZJEDNOCZONE

Codziennie w godz. 18 — 20 od 26 lipca 1948 r.

PUNKT Nr 4 — PARK LUDOWY

Próby sprawności pływackiej w soboty w godzinach 18 — 20.

PUNKT Nr 5 — KĄPIELISKO „BAŁTYK" na Chojnach

Nauka pływania codziennie w godz. 16—19.
Próby sprawności codzien. w godz. 16—19.

PUNKT Nr 6 — RUDA PABIANICKA

Czynny będzie od 10 sierpnia.

PUNKT Nr 7 — BASEN BRATNIEJ POMOCY POLITECHNIKI PRZY UL. GDAŃSKIEJ

Nauka pływania codziennie w godz. 16—18.
Próby sprawności codzien. w godz. 16—18.



Obrót bezgotówkowy i oszczędzanie w P.K.O. staje się coraz to popularniejsze.

Zdjęcie nasze przedstawia klientów załatwiających różne sprawy pieniężne w Oddziale P.K.O. w Łodzi, przy Al. Kościuszki 15.

4685k

Dzisiaj zakończenie

II Ogólnopolskich Igrzysk Włókniarzy

Dzisiaj nastąpi w Łodzi zakończenie II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy.

Program dzisiejszego dnia wygląda następująco:

Godz. 9.00. Honorowy start wyścigu kolarskiego przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.

Godz. 10.00. Start właściwy szosa Pabianicka przed Parkiem im. Słowackiego.

Trasa wyścigu dla seniorów — dystans 125 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Kruszów — Baby — Moszczenica — Piotrków — Wadlew — Łask — Pabianice — Łódź.

Trasa dla juniorów — dystans 50 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Rakowa Wola — (półmetek) — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Trasa dla turystów — dystans 32 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Godz. 15.00. Stadion ŁKS — Zakończenie Igrzysk.

Godz. 15.00—15.30. — Pokaz gimnastyczny.

Godz. 15.30—15.45 — Finał biegów: sztafeta 4x100 mężczyzn, sztafeta 4x100 kobiet, sztafeta olimpijska.

Godz. 15.45 — 17.30 — Finałowe spotkania w piłkę nożną o I i II miejsce.

W przerwie: finał biegu na 800 m pań, finał biegu na 300 m panów.

W Szwecji

Jędrzejowska zwycięża

w grze podwójnej

SZTOKHOLM (obsł. wł.). — W piątym dniu Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Szwecji, rozgrywanych w Baastad, w grze podwójnej, para polsko-szwedzka Jędrzejowska — Carlgren pokonała parę Nielsen (Dania) — Alisson (Szwecja) w stosunku 3:6, 8:6, 6:0.

D-019896